

Ukraina została przeprogamowana

1 marca 2022

Ukraina ma być antyruskim przedmurzem Europy.

„Z bandytą się nie negocjuje”. „Putin to szaleniec”. Premier Morawiecki przekonywał Zachód: „Nie znacie Rosji”. Z góry odbiera się przeciwnikowi element racjonalny i przekreśla sens dialogu z nim. Moskwa ze swej strony dialogu nie ułatwia, jednak odzieranie Rosji z racjonalności jest jałowe i odbiera nam samym racjonalność. Do czego to zaprowadzi?



Dwa słowa cisną się na usta: eskalacja i ślepa uliczka. Konfrontacja rozpędza się na całego i doprowadzić może do nieszczęścia. Nie chcemy znać stanowiska Rosji i odbieramy jej możliwość zaprezentowania własnej argumentacji. Znamy ją tylko z interpretacji. Rosja przytłoczona jednostronną narracją rezonującą przez zachodnie media – których zaciętrzewienie nie raz jako Polska odczuliśmy, ale nie chcemy być zestawiani z Rosją – zamyka się w sobie i czuje się potraktowana nieuczciwie (stary dylemat: czy prostytutkę można zgwałcić?). Sytuacja zapętla się, bo postawiona w kącie na grochu sięga do kieszeni z nuklearnymi zabawkami. Przekreślanie statusu mocarstwowego Rosji, równego Stanom Zjednoczonym oznacza wyzwolenie jądrowego potencjału satrapii Putina. Chcecie (większego) kłopotu? Będziecie go mieli pod samym nosem, tuż za granicą białoruską.

Czy wszystkim którzy eskalują konflikt będzie w smak, gdy na Białorusi, pod nosem Polski, stanie broń jądrowa i wróci zimna wojna? Co unijni urzędnicy przekażą zmanipulowanym pokoleniom? Więcej rakiet uzbrojonych w jądrową siłę rażenia? Cóż, nastroje wojenne równie łatwo zmontować, jak nastroje

antywojenne. Czy jest jeszcze miejsce na pokój? Jest wiele wątpliwości: czy celem tej wojny jest, stabilizacja czy dominacja, pokój czy agresja. Bowiem Ukraina nie jest i nie chce być neutralna i może być postrzegana jako narzędzie konfrontacji z Rosją. Arsenał jądrowy na Białorusi równa się pat i kończy epokę pokoju.

Nie są wyjściem sankcje. Dla kogo będą bardziej dotkliwe na dłuższą metę? Innymi słowy – kto je lepiej zniesie, Rosjanie czy Zachód? Odpowiedź daje prognoza Nourieła Roubiniego – świat przez wojnę zmierza ku koszmarnemu szokowi. A co w zamian? Kompromis – zaproponowana przez Kissingera finlandyzacja Ukrainy?

Odmowa elementu racjonalnego w myśleniu rosyjskim wychodzi z geopolitycznej koncepcji buforowej i sama nie jest racjonalna. Niemcy wypreparowali antyrosyjskie państwo ukraińskie a po nich próbował je nieudolnie podtrzymywać sam Piłsudski, od którego ideą tą zarazili się socjaliści z PiS (idee krążą). „Sława Ukrajini! Herojam sława!” – to zawołanie z tamtych czasów. I w końcu dla Polaków i Żydów wybrzmiało ono złowrogo a dziś – choć – powtarzane w innym kontekście nie odcina się od zbrodniczej przeszłości. Zasada egzystencji ukraińskiej miałoby być rozdzielenie rosyjskiej Eurazji od Europy. Ukraina byłaby więc żywą bronią wymierzoną w Rosję, która stwarza cykliczne zagrożenia. Ta koncepcja błędnego koła nie jest nowa. Moskwa kipi, bo Ukraina w nią mierzy. Ukraina w nią mierzy, bo Moskwa kipi. Tak w nieskończoność.

Przyczyny tej wojny leżą zupełnie gdzie indziej, niż się to w mediach podaje. Dolar potrzebuje oczyszczenia, bo zaczął korodować, a nic lepiej go nie odnawia jak inflacja wojenna, będąca skutkiem wojny. Proszę zauważyć: ludzie podnieśli bunt na obostrzenia pandemiczne. Pandemia jako wiarygodne źródło inflacji już nie działa. Układ, także bezpieczeństwa, w świecie się zmienia i Rosja dojrzała do postawienia żądań USA i NATO, zarówno tych dotyczących systemu pieniężnego, jak relacji sił. Moskwa nie wyraża zgody na buforową, wzniesioną

na zachodnio-ukraińskim, antysowieckim etosie Ukrainę. Doskonale ten obraz rzeczy oddaje praca politologiczna Jacka Bartosiaka i Piotra Zychowicza pt. „Nadchodzi III wojna światowa”. Do rzetelnych analiz jednakże trudno sięgnąć w czasach wojny (propagandowej). Pierwszą wojenną ofiarą jest prawda, i to po obu stronach.

Nasuwa się mnóstwo pytań i wiele wątpliwości, lecz niewiele jest odpowiedzi. Jacek Bartosiak w jednym – z ostatnich – wywiadów przekazał spostrzeżenie amerykańskiego dziennikarza, o tym że w naszym kraju, gdy historia dzieje się za progiem, nie ma pogłębionej dyskusji. „Tak, w mediach mamy rąbanek a prawdziwa dyskusja toczy się na youtubach prawicowych” – dodał Bartosiak.

Kościół katolicki w najbardziej niesprzyjających okolicznościach nieugięcie i cierpliwie proponował stronom pośrednictwo oraz inicjował dialog. Jan Paweł II błagał młodszego Busha o nieatakowanie Iraku, błagał wszystkie strony konfliktu. Z nauką społeczną Kościoła katolickiego mija się sposób myślenia konfrontacyjnego, w którym Ukraina staje się instrumentarium wojennym i antyrosyjskim. Przydałoby się i dzisiaj wołanie Kościoła o pokój.

Autorstwo: Maria Czerw

Źródło: WolneMedia.net